



Głos w dyskusji o polskiej humanistyce

Humanistyka 2014 – między *dura lex* a *pia desideria*

ALINA NOWICKA-JEŻOWA

Dyskusja nad stanem humanistyki polskiej i stojącymi przed nią zadaniami, zainicjowana przez Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności [Andrzeja Białasa](#), rozbudzona przez programowe wypowiedzi [Andrzeja Borowskiego](#) i [Jerzego Bartmińskiego](#), przyniosła już do chwili obecnej inspirujące ustalenia. Przyłączając się do niej, chcę wyrazić przekonanie o ważności zbieżnych z sobą (to należy podkreślić) postulatów, które zostały sformułowane w wypowiedziach dotychczas opublikowanych w „PAUzie Akademickiej”. Dotyczą one spraw fundamentalnych, gwarantujących wiarygodność naukową humanistyki, a zarazem chroniących ją przed degradacją, tak dramatycznie przedstawianą przez profesor [Bogucką](#). Wśród wskazywanych priorytetów najbardziej aktualne to:

- dowartościowanie badań archiwalnych i źródłowych, działań na rzecz niezbędnej cyfryzacji (prof. [Prokop](#)) oraz import nowych książek i periodyków (prof. [Stabryła](#)), a zatem uwzględnienie w polityce naukowej prostego faktu, że zasadniczą przestrzenią pracy humanisty powinna być biblioteka, dostępna także w sieci elektronicznej, nie zaś działania sprawozdawczo-projektujące w zakresach naukowym i dydaktycznym. Stała ich eskalacja jest zjawiskiem negatywnym;
- opieka Państwa nad dziedzictwem kultury, przede wszystkim nad księgozbiórami krajowymi i tymi szczególnie, które znajdują się obecnie poza granicami Polski. Byłaby ona w pełni efektywna w ramach konsekwentnie realizowanego programu narodowego, obejmującego całościowo i systematycznie rejestrację, digitalizację i edycję poloników wedle unormowanych procedur;
- sponsorowanie słowników, bibliografii, indeksów słownictwa pisarzy (*vide* postulaty prof. [Puzyniny](#) i prof. [Małeckiego](#)), serii wydawniczych (o nich ważny głos prof. [Stabryły](#)) oraz przekładów dzieł greckich i łacińskich, nie tylko antycznych (proponuje prof. [Bartol](#) i prof. [Danielewicza](#)), ale też nowożytnych, częściowo tylko znanych uczonym zagranicznym (i wtedy wysoko cenionych, jak traktaty uczonych XV wieku, Modrzewskiego i Goślickiego, twórczość Sarbiewskiego), a niemal nieobecnych w świadomości społeczeństwa polskiego;
- weryfikacja nakładów na przekłady i publikacje w kraju monografii zagranicznych oraz nowych syntez historii kultury polskiej za granicą.

Nie trzeba dowodzić, że dystans, jaki w XIX wieku dzielił filologię polską od europejskiej, wynikał z braku środków umożliwiających opracowanie leksykonów, syntez i edycji, które stworzyły trwałą podstawę rozwoju nauki o literaturze w Niemczech, Francji czy Włoszech. Uczeni polscy tego czasu nie mogli liczyć na order *bene merentium*. Jest również oczywiste, że straty wojenne oraz okres powojenny dystans ten wydłużyły i utrwały. Widomym tego znakiem są informacje dotyczące literatury polskiej w kompendiach europejskich. Znajdujące się tam wzmianki (a często brak ich zupełnie) są ułamkowe i nie odpowiadają współczesnemu stanowi badań.

Ten stan rzeczy ewokuje pytanie o obecność humanistyki polskiej na forum międzynarodowym, stawiane przez profesorów [Bogucką](#) i [Samsonowicza](#). Z pewnością ważne jest otwarcie na aktualnie dyskutowane problemy i metody badań (zwraca na to uwagę prof. [Samsonowicz](#)). Nie bez znaczenia jest jednak również propozycja własna, z jaką podejmujemy współpracę. Przegląd bieżących publikacji upewnia, że kategoria kultury polskiej (resp. francuskiej, włoskiej, niemieckiej), uznawana w niektórych kręgach za nacjonalistyczny przeżytek, nie traci aktualności, ma bowiem na swoją obronę argument konkretnych dzieł historyczno-kulturowych, tak elementarnych, jak język dzieł, zawierający swoisty obraz świata, a także temat związany z doświadczeniem zbiorowym i charakterystyczne wybory aksjologiczne. Oczywiście kategoria kultury polskiej nie może być utożsamiana z mitami dziewiętnastowiecznymi ani też z ideologią „swojskości”. Przed trybunałem Czasu bronią się wolne od niej rozprawy, które wpisują dzieła naszych autorów w kulturę europejską, jak również światową, i ukazują ich oryginalność. Mając to na uwadze, chcę podkreślić potrzebę refleksji metodologicznej nad badaniami porównawczymi, która powinna uwzględniać kryterium owocności metody, nie zaś jej związek z modą intelektualną, nieraz zresztą przebrzmiałą w środowiskach zagranicznych, które ją wykreowały, a u nas nadal kultywowaną.

Na koniec tej – z konieczności skrótowej – wypowiedzi, chcę nawiązać do rozważań profesorów [Puzyniny](#), [Bartmińskiego](#), [Borowskiego](#) i [Prokopa](#) o zadaniach „wewnętrznych” humanistyki, które dotyczą „potrzeb poznawczych, formacyjnych, edukacyjnych i kulturowych”, ►

► a wynikają stąd, że dyskurs humanistyczny ma z natury swojej wymiar retoryczny, a zatem perswazyjny. Historia zamknęła rozdziały doktrynalnego scjentyzmu, a potem formalizmu – doktryn eliminujących z refleksji humanistycznej element dialogu (w sensie platońskim) badacza z uobecniającym się w dziele człowiekiem-autorem oraz dialogu badacza z odbiorcami jego rozpraw. Niezamknięty pozostaje rozdział koncepcji, które izolują wypowiedź humanisty od serwitutów społecznych: ideowych i etycznych. Wydaje się, że te właśnie tendencje spowodowały osłabienie (by nie rzec: zanik) autorytetu humanistyki i upowszechniające się poczucie jej bezużyteczności we współczesnym świecie. Profesorowie Puzyńska i Prokop zwracają tu słusznie uwagę na doniosłość przekazu aksjologicznego. Pozwolę sobie dodać, że zagadnieniem otwartym pozostaje strategia retoryczna, która mogłaby – tu i teraz – zapewnić nośność komunikacyjną przesłania dotyczącego wartości duchowych jako elementu dziedzictwa kulturowego.

Co się zaś tyczy przyszłości humanistyki polskiej, to jest ona programowana przez obecną politykę naukową, która – jak świadczą wypowiedzi publikowane na łamach „PAUzy” – wzbudza silne kontrowersje. Wizja uniwersytetu jako szkoły nauk „stosowanych” ma swoje racje pragmatyczne, oddala jednak humanistykę od strefy naukowej, skazuje aktywność akademicką na żywot usługowy wobec stereotypowo i praktycystycznie postrzeganych kompetencji zawodowych studenta, osłabia elity, które przez stulecia budowały kulturę. System oceny, oparty wyłącznie na wskaźnikach ilościowych, promuje (na co wielokrotnie zwracano uwagę) działania koniunkturalne i niedojrzałe. Zapewne nie zostanie zaniechany; oby był doskonałony z uwzględnieniem tego, co jest owo-

cem postulowanej oficjalnie współpracy zespołów badawczych, to jest zbiorowych tomów monograficznych i syntetyzujących (rzecz jasna, poddanych weryfikacji recenzyjnej), a także – przede wszystkim – tego, co w humanistyce jest wartością swoistą, choć niewymierną liczbowo, to jest *humanitas* badaczy, z reguły przejawiającej się odmiennie niż zręczność w zyskiwaniu awansu.

Starożytni kodyfikatorzy projektu antropologicznego *humanitas-paidei* łączyli ją z *filantropią*. Również na drodze, jaką przemierzyła nasza humanistyka, wykrystalizował się imperatyw wierności nauce, pojętej jako szukanie prawdy ponad koniunkturami, a zarazem służby kulturze narodowej i społeczeństwu. W tej perspektywie, i w kontekście masowości kształcenia, zyskują aktualność działania promujące najbardziej twórczych i zdeterminowanych do pracy naukowej młodych badaczy, „aby stali się jeszcze lepsi”, jak głosi dewiza Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Idzie o trwałą wartość naukową odkrycia, ale też o przydatność prac w upowszechnianiu wiedzy o tradycji kulturowej oraz w kształtowaniu postaw społecznych – twórczych i owocnych, bo świadomych celu aktywności indywidualnej i zbiorowej.

W wypowiedziach najbardziej autorytatywnych Uczonych zaznacza się zdecydowana krytyka *status quo*. Diagnoza zjawisk kryzysowych – z pewnością niebezczesadna – powinna jednak zostać zrównoważona rozpoznaniem tego, co w obecnej, nieprzyjaznej humaniorom dobie globalizacji i standaryzacji, niesie z sobą potencjał pozytywny, a zatem zasługuje na nazwanie, podtrzymywanie i rozwinięcie. Trzeba więc życzyć gremiom i osobom decydującym o przyszłości pełnego przejrzania tożsamości humanistyki polskiej, Salomonowej mądrości rozstrzygnięć i stowarzyszonej z realizmem wyobraźni.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA
Uniwersytet Warszawski

Podejrzane słowo postęp – czyli pochwała umiaru

JACEK KUBIAK

Postęp naukowy i technologiczny ma dziś tyluż entuzjastów, ilu wrogów. Pierwsi oczekują po nim poprawy losu ludzkości, zwycięstwa człowieka nad śmiercią i naturą. Drugi widzą wyłącznie przyspieszenie zagłady gatunku homo sapiens i całej planety. Tak diametralnie różne opinie sugerują, iż żadna z nich nie jest prawdziwa. A przecież nauka i uczeni mają służyć w pierwszym rzędzie właśnie postępowi. Służymy więc dobrej, czy złej sprawie?

Spory entuzjastów i wrogów tego pojęcia trwają od niepamiętnych czasów. Krytycy zwykle żądają zakazania pewnych badań naukowych, gdy tylko pojawia się związane z nimi zagrożenie. Dziś takimi gorącymi tematami są: klonowanie człowieka, zastosowania genetyki molekularnej, trwałe modyfikowanie genomów ludzi, zwierząt i roślin, wszelkie badania militarne zwiększające „wydajność” zabijania. Z reguły zabiegi krytyków nie są jednak w stanie powstrzymać biegu wydarzeń. Przekonaliśmy się po wielekroć, że to, co jest wykonalne, wcześniej czy póź-

niej zostanie wykonane. Raz na wielką skalę, innym razem zaś na mniejszą. Przewrotna natura ludzka każe nam wypróbować każdą naukową nowinkę i sprawdzić na własnej skórze każdy pomysł. Jeśli chcemy więc postępu nauki, za czym idzie modernizacja naszego życia i szybki rozwój ekonomiczny, to powinniśmy najpierw oszacować cenę tego pomysłu i wiedzieć, czego się po nim spodziewać.

Ale czy my właściwie wiemy, czym jest postęp? Czy jest on zjawiskiem liniowym, ciągłym? Jakie jest jego tempo? Czy postęp przyspiesza, czy zwalnia? Odpowiedzi na te pytania filozofowie – poczynając od Michela de Montaigne’a, Francisca Bacona i René Descartes’a – szukają od dzisiaj.

Problem pojawia się już przy samej definicji postępu. Każdy filozof formułuje bowiem własną. Dla uproszczenia uznajmy więc, że chodzi o nowoczesną formę marzenia o osiągnięciu przez człowieka rajy na Ziemi, co miałyby spełnić się za sprawą rozwoju nauki i techniki. ►